

*Magdalena Mikołajczyk*

ORCID 0000-0002-3779-8250

## Wyobrażone, przedstawione, postrzegane. Polityczny kicz i jego polskie przykłady

SŁOWA KLUCZOWE:

*kicz, kicz polityczny, sztuka rządzenia, estetyka a polityka,  
kultura wizualna*

### Sztuka polityki. Polityka jako sztuka i kicz

Odczucie zażenowania, niesmaku, emocje zupełnie odmienne od zachwycającego doświadczenia transgresji, wielowymiarowości, głębi, wyobraźni i porozumienia tworzą zadziwiające *iunctim* polityki i kiczu. Dwie dziedziny (polityka i sztuka), interesujące z punktu widzenia relacji istotnej dla poruszanego tematu od starożytności tworzyły językowo znaną kolokację – „sztuka polityki”. Ilość kojarzonych z tym znaczeń jest z pewnością na tyle duża, że trudna do przedstawienia bez całej panoramy europejskiej, właściwie nawet światowej myśli politycznej, zastanowienia się nad możliwością rozwiązywania problemów społecznych w różnych zakątkach globu i w różnym czasie oraz przeglądu wszelkich rozpoznanych i stosowanych technik propagandowych czy socjotechnik. Najczęściej wiąże się ze sposobami realizowania politycznych celów, w tym znaczeniu sztuką ich osiągnięcia, użytecznymi w tym względzie środkami, formami realizowania koncepcji politycznych. Wariantami frazeologizmu są sztuka rządzenia, sztuka manipulacji politycznej, sztuka wyboru lub sztuka tego co jest możliwe. W wersji nader optymistycznej

zastosowanie nowych technologii może spowodować, że polityka przestanie być „sztuką mówienia ludziom tego, co chcą usłyszeć”<sup>1</sup>.

Rozważania na ten temat mają także polskie, mniej lub bardziej współczesne, tradycje; koncentrują się na politycznych przywódcach, ich biografjach, inicjatywach, karierach, determinantach osiągania sukcesów w mniej lub bardziej pokretny sposób, algorytmach działania<sup>2</sup>. Jeśli zaś polityka, a ściślej rzecz biorąc polityczność stają się przedmiotem zainteresowania, choćby współczesnej literatury czy filmu, wspomniana pokretność jest może uproszczonym, niemniej jednak charakterystycznym, skrótem myślowym, symplifikowaną charakterystyką stosunków władzy, rywalizacji w systemach politycznych, konkurencji ideologicznych wyobrażeń na temat państwa, gospodarki, norm wiążących i regulujących zachowania ludzi, zderzeń interesów w mikro i makroskali<sup>3</sup>. Przedstawiane relacje muszą być niemal westernowe, tłem jest zatem konflikt a bohaterowie o wyrazistych charakterach stają, wraz z swymi wartościami, pistoletami i tym wszystkim co ukryte w rękawach, naprzeciw siebie. Równie dobra będzie konwencja kryminału czy thrillera<sup>4</sup>. Z tej perspektywy nic nie może być proste, akcja komplikuje się wraz z obnażanymi kolejnymi uwikłaniami bohaterów, każde dno ma jeszcze kilka następnych, konstrukcje są szkatułkowe. Pozytywni bohaterowie mają na sumieniu, jak się okazuje, niejeden występki (a sumienia czyste, nieużywane), negatywni w ostatecznym rozrachunku bywają lepsi. Czytelnik lub widz pozostaje bez sprawiedliwego i moralnie uzasadnionego *happy endu*, co nie budzi rozczarowania, potwierdza być może obserwacje i niepokoje towarzyszące refleksyjnej obywatelskości. Świat społeczny jest wielowymiarowy, tożsamości niejednoznaczne, dylematy wyboru i pozostające w sprzeczności poziomy lojalności dotyczyły Antygony, angażują w kulturowych przekazach Zofię (bohaterkę powieści Wiliama Styrona i filmu w reżyserii Alana

<sup>1</sup> I. Krastew, *Demokracja nieufnych*, Warszawa 2013, s. 58.

<sup>2</sup> Zob. np. M. Maneli, *Sztuka polityki*, Warszawa 1967; „Studia Politologiczne” 1996, Vol. 1; M. Karwat, *Sztuka manipulacji politycznej*, Toruń 1998.

<sup>3</sup> Szerzej na temat pojęć polityka i polityczność jako zmiennych w analizie filmu politycznego w: K. Minkner, *O filmach politycznych. Między polityką, politycznością i ideologią*, Warszawa 2012, 35–40.

<sup>4</sup> Nawet w powieściach i filmach biograficznych wątki sensacyjne muszą być podkolowane. Chyba mniej prawdopodobny byłby dziś sukces takiej fabuły jak np. „Gandhi” (reż. Richard Attenborough) z 1982 roku, choć tu polityczność odbioru mogła być także pochodną sytuacyjnych kontekstów. Projekcja filmu w Polsce w latach 80. nabierała szczególnego znaczenia. W każdym razie współcześnie rzadko zdarzają się przypadki widowni wstającej po zakończeniu i klaszczącej, jakby na historyczny bis. Trudno bisować w przypadku kryminału.

J. Pakuli), „Człowieka z marmuru”, ale i „Batmana”. Tytułami pożyczonymi z przepastnych magazynów kultury można charakteryzować polityczność a nawet stosunki międzypaństwowe, że wspomnieć tu przykłady takie jak „Kapitalizm zombi” czy „Zbrodnia i kara. Duma i uprzedzenie”<sup>5</sup>.

Pozostając jeszcze na moment w obrębie inspirujących metafor można maestrię uprawiania polityki postrzegać zależnie od okoliczności, nieistotne natomiast, czy definiuje się tę dziedzinę ludzkiej aktywności koncyliacyjnie, cynicznie lub agresywnie a polityczność pojmując jako funkcję kojarzoną ze złożonością, pluralizmem, wielowymiarowością współczesnych stosunków społecznych. Rewersem dla formuły „polityka jako sztuka” będzie „sztuka jako polityka”, bez względu bowiem na epokę lub twórców można próbować dekodować ideologiczne przesłania dzieł ludzkiej wyobraźni i twórczości<sup>6</sup>. W tym rozumieniu sztuka jest nie tylko formą komunikacji, jej funkcje wizualizujące, unaoczniające, krytyczne, prowokacyjne, transgresyjne, jakby ich nie zwać, są istotne dla kondycji całego społeczeństwa, w tym także jego kultury politycznej i jakości ustroju państwa. Radykalne wystąpienia, poza zwróceniem uwagi, stają się elementem kulturowego i cywilizacyjnego dorobku (ciekawiej byłoby użyć terminu – arsenału), przyczynkiem do niekończącej się opowieści o dialektyce polityki autonomii i autonomii polityki<sup>7</sup>. Zaniechania w tym względzie (swoistego rodzaju ideologiczny indyferentyzm) mogą mieć równie istotne znaczenie jak przejaskrawiona, krzykliwa ekspresja wartości ważnych z politycznego punktu widzenia. Inna sprawa, że przedstawiciele nauk społecznych, osobliwie politolodzy, niekoniecznie bywają doceniani, jeśli chodzi o szerokie, historycznie przekrojowe, interdyscyplinarne kompetencje umożliwiające badania twórczości o artystycznych walorach. Wzajemne związki społeczeństwa, polityki i sztuki *sensu stricto* dałoby się analizować podobnie jak skądinąd analizuje się i przedstawia idee, ich genezę, koincydencje z szerszymi systemami filozoficznymi lub normatywnymi, rozliczne wpływy i współczesną recepcję<sup>8</sup>.

<sup>5</sup> Zob. C. Harman, *Kapitalizm zombi. Globalny kryzys i aktualność myśli Marksa*, przeł. H. Jankowska, Warszawa 2011; G. Hofmann, A. Krzemiński, *Zbrodnia & kara & дума & uprzedzenie: Polacy i Niemcy*, Berlin–Warszawa 2007.

<sup>6</sup> W. Kostecki, *O metaforach, polityce i politologii*, [w:] B. Kaczmarek (red.), *Metafory polityki* 3, Warszawa 2005, s. 29.

<sup>7</sup> Ilustratywne są tu przykłady z monografii poświęconej sztuce państw Europy Środkowej i Wschodniej po 1989 roku. Zob. P. Piotrowski, *Agorafilia. Sztuka i demokracja w postkomunistycznej Europie*, Poznań 2010, s. 85–126.

<sup>8</sup> K. von Beyme, *On Political Culture, Cultural Policy, Art and Politics*, Haidelberg, New York, Dordrecht, London 2014, s. 101.

Sztuką w potocznym znaczeniu, nie pojedynczą sztuczką a przeciwnie wręcz niebywałym prestidigitatorstwem jest – ilekroć się zdarzy – zdeprecjonowanie w opinii publicznej polityki (w ogóle i bieżących polityk), podmiotów politycznych, także ról politycznych, a ostatecznie nawet, co widać w polskim współczesnym kontekście – nauk politycznych. Oznacza to psychologiczne wyparcie, symboliczną ucieczkę niekoniecznie motywowaną materialistycznymi wartościami, emigrację wewnętrzną, akcentowany mniej lub bardziej wyraźnie brak potrzeby aktywnego uczestniczenia w życiu politycznym. Przykładowo można wskazać na postawy młodej polskiej inteligencji oceniającej działania polityków przez pryzmat moralnej kompromitacji, czasem świadomej tej przenikającej różne dziedziny życia, uniwersalnej niejako, polityczności, częściej uznającej zdystansowanie za jedyny skuteczny sposób funkcjonowania w społeczeństwie<sup>9</sup>. Wycofanie i bierność w tych przynajmniej grupach nie są bynajmniej pochodną niewiedzy. Empirycznie w lokalnym polskim wymiarze daje się potwierdzić, że atrakcyjność politycznego zaangażowania, także w odniesieniu do przyszłości dzieci, maleje od wczesnych lat 90. Podobnie w drugiej dekadzie XXI wieku spada i konsekwentnie lokuje się na najniższym poziomie zaufanie do instytucji politycznych, jakkolwiek wzrasta atrakcyjność zatrudnienia w publicznym sektorze<sup>10</sup>. Zaangażowanie polityczne a nawet obywatelskie nie jest atrakcyjne również w innych, nie kojarzonych z miastem czy wyższym wykształceniem, grupach społecznych<sup>11</sup>.

Stosowanie identycznych terminów w języku nauki i języku potocznym, jakkolwiek nieuniknione przy opisie kultury i społeczeństwa, rodzi wiele komplikacji. Nie znaczy to, że tożsamość pojęć, istnienie innych od nich pochodnych, synonimicznych czy paralelnych nie bywa źródłem inwencji dwojakiego rodzaju – zabiegów interpretacyjnych i wyrastających z metafory konstrukcji teoretycznych. Polisemiczność bywa wadą, zaletą wówczas, gdy uruchamia wyobraźnię. Jeśli zatem polityka jest sztuką, to czy jest nią wyłącznie w teatralnym sensie (scena, aktorzy, statyści, deko-

<sup>9</sup> P. Kulas, *Inteligencja zaprzeczona. Etos i tożsamość młodych inteligentnych elit*, Warszawa, 2017, s. 284. Wcześniej wskazywał na zjawisko depolityzacji generacji młodych Polaków (i nie tylko) Radosław Marzęcki, skądinąd autor bloga o znamienym tytule „Homo Apoliticus”. Zob. R. Marzęcki, *Młody obywatel we współczesnej demokracji europejskiej*, Warszawa 2013, s. 73–111.

<sup>10</sup> A. Rychard, *Polacy początku drugiej dekady XXI wieku: w systemie i poza nim?*, [w:] W. Adamski (red.), *Fenomen „Solidarności” i zmiana ustroju. Polacy 1980–2011*, Warszawa 2014, s. 381.

<sup>11</sup> K. Szafraniec, *Chłopi i rolnicy w procesach przekształceń ustrojowych*, [w:] tamże, s. 530.

racje, rekwizyty, jupitery, scenariusze, kuluary, sufler czy domniemany nawet reżyser) czy w znaczeniu znacznie szerszym, obejmującym różne wytwory, kierunki i nurty artystyczne. W obu przypadkach ekspresja bywa oceniana także w kategoriach estetycznych. Z tego powodu, zasadne będą próby dookreślenia kategorii jaką stanowi kicz, osobiście polityczny i przyjrzenie się możliwości wykorzystania jej w analizie przekazu powstającego w związku z obserwacją sceny politycznej, upolitycznienia różnych praktyk społecznych. Niemożność dookreślenia, precyzyjnego wyznaczenia desygnatów pojęcia kicz nie powinna stanowić przeszkody. Należy jednak poczynić następujące założenia. Polityczny kicz odnosi się wyłącznie do tego, co dostępne z perspektywy nieprofesjonalnego obserwatora, co daje się widzieć, słyszeć lub co można przeczytać. Polityczność kiczu jest w pewnym sensie paradoksem emancypacji – odnosi się, tak jak sama polityczność, do asymetrii stosunków władzy, do podziałów wspólnoty, w których jedne racje (wola, potrzeby, interesy, upodobania) są artykułowane i dostrzegalne, inne, nie tyle zepchnięte na margines i wykluczane, co stanowiące źródło kompleksów i deprivacji, wstydlive, obnażane, wyśmiewane, ale następnie gloryfikowane (nieistotne w tym momencie czy samo przez się czy z koniunkturalnych, instrumentalnych powodów). Jego siła wyrazu jest zauważalna, eksponowanie wypowiedzi nie zawsze wiąże się jednak z intencją umownie tu nazwanego „twórcy wydarzenia”. Istotny jest przekaz medialny oraz tabloidalne, w dodatku nienasycone, gusta publiczności. Kicz zawsze posiada odbiorców, tu także działają prawa popytu i podaży, bez względu na gust odmienny, to znaczy on jest, ile byśmy się nie zastanawiali, kto to kupi. Występowanie i replikowanie wypowiedzi, podobnie jak kicz budzących politowanie, zażenowanie, ma związek z logiką działania współczesnych mediów, nie one jednak kreują wydarzenia (choć mogą dokonywać tendencyjnej selekcji i podobnie tendencyjnie komentować a ideologiczny profil redakcji najczęściej daje się identyfikować).

Przedmiotem badania w tym wypadku – gdy w centrum lokujemy pytanie, czym jest polityczny kicz – nie jest sama polityka, tylko narracje w jakich zostaje przedstawiona. Dyskursywność polityki i sztuki wykazuje podobieństwo choćby przez to, że obie dzielą i zespalają, operują zasobami materialnymi i symbolicznymi, w ich przestrzeni odbywa się niekończący festiwal dystrybucji, rekonfiguracji, przetwarzania pomysłów (energii) w ruch i prezentację, utopii i praktyki<sup>12</sup>. Niewykluczone, że w systemach z atrofią edukacji obywatelskiej opowieści tego kiczogen-

---

<sup>12</sup> J. Rancière, *Estetyka jako polityka*, Warszawa 2007, s. 23–26.

nego rodzaju – uproszczone i przejawskrawione, odwołujące się do stereotypów, eksponujące skandal, zawierające supozycje lub wręcz demaskację działań klientelistycznych, nepotycznych, korupcyjnych, nagannych z prawnego i etycznego punktu widzenia, determinują obraz polityki jako sfery działań państwa (w niektórych przypadkach także relacji między-państwowych, ponadnarodowych). Nawet jeśli nie przyjmujemy koncepcji polityki, której twórcą jest francuski filozof Jacques Rancière, warto przypomnieć interpretacje uzmysławiające jak różne są relacje nadawca-odbiorca w przypadku sztuki i polityki. „Polityka, paradoksalnie, nie ma tej powszedniej relacji z widzem – dlatego okupuje media, które udzielają jej miejsca w swoich transmisjach”<sup>13</sup>. Polityczny kicz jest wobec powyższego przyczynkiem do trywializacji obrazu polityki rozumianej jako sfera działań i decyzji podejmowanych przez podmioty polityczne (państwa, ich reprezentacje w postaci organów władzy i przywódców, partie polityczne, rządzących i opozycję).

Metodologicznych wskazówek dla analizy zjawisk politycznego kiczu należałoby szukać w tych koncepcjach, które starają się akcentować dyskursywny charakter świata społecznego, języka i narracji tworzących nasze jego wyobrażenie i rozumienie, podkreślają znaczenie ram i metafor, ich performatywnego charakteru<sup>14</sup>. Opowieść o polityce, która dla jednych jest emanacją prawdy, dla drugich eksponowaniem kiczu (uruchamiającego proste emocje i integrującego potencjalnych odbiorców) można analizować jako konstrukcję z użyciem metafor i jako samą metaforę. Antynomie elitarne – masowe, wyszukane – proste, oryginalne – banalne, artystyczne – bezwartościowe, osobliwe – typowe mogą służyć ilustrowaniu stosunków o klasowym charakterze – jak chociażby w koncepcjach Pierre’a Bourdieu lub jak w literaturze obrazującej zmiany, jakie zachodzą między społeczeństwem nowoczesnym i postnowoczesnym<sup>15</sup>. Pojęcie politycznego kiczu daje się ulokować w takiej wizji postnowocze-

<sup>13</sup> A. Żmijewski, *Polityczne gramatyki obrazów*, [w:] tamże, s. 7.

<sup>14</sup> Użyteczne są zatem tezy sformułowane na gruncie lingwistyki kognitywnej oraz założenia różnych szkół analizy dyskursu. Zob. szczególnie: G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, przeł. T.P. Krzeszowski, Warszawa 1988; A. Cienki, *The application of conceptual metaphor theory to political discourse. Methodological questions and some possible solutions*, [w:] T. Carver, J. Pikalo (red.), *Political Language and Metaphor. Interpreting and changing the World*, Routledge 2008, s. 245–297.

<sup>15</sup> Pierwszy przykład dotyczy teorii przedstawionej m.in. w analizie dystynkcji, w pracy, której nie sposób tu omówić, drugi dwóch powieści. Zob. P. Bourdieu, *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądowniczej*, Warszawa 2006; H. Mankell, *Włoskie buty*, Warszawa 2013; Tenże, *Szwedzkie kalosze*, Warszawa 2016.

sności, w której do opisu procesów społecznych zachodzących na naszych oczach służyć mogą kategorie równości i różnicy, projektu społeczeństwa i projektów w społeczeństwie, przejrzystości i dwuznaczności. Akcenty położone na „tu i teraz” oraz triadę pojęć: „tożsamość – różnica – uznanie” sprzyjają myśleniu o ambicjach indywidualnych i grupowych i ich wykorzystaniu tam, gdzie najbardziej liczy się zysk oraz konsumpcja oraz w polu władzy, przekształceniu systemów wartości, obiektów pożądanego i autorytetów, także o dystansie i równouprawnionych idiosynkrazjach<sup>16</sup>.

Na koniec jeszcze jedno. Tym razem dość banalnie o zmianach sposobów przekazu informacji, tryumfie obrazu nad słowem i nasyceniu wszelkich treści emocjami, redukcji zachodzącej w obrębie i w związku z ikonografią Internetu. Można oczywiście rozważać znaczenie telewizji i tzw. nowych czy nowych nowych mediów dla przekształcenia *homo sapiens* w *homo videns*, *homo ludens* w niepoahamowanych desperatów bawiących się śmiercią i „na śmierć”, naruszenia „kodu genetycznego demokracji, zaprzepaszczenia idei Oświecenia<sup>17</sup>. Ważniejsze jest określenie rodzaju i głębokości interwencji jaka za tym pośrednictwem dokonuje się w kulturze i społeczeństwie. Nicholas Mirzoeff stawia ważną, nieobojętną dla analizy kiczu, populizmu, postnowoczesnego społeczeństwa tezę o tym, że dewaluuja się i ulegają przekształceniu systemy reprezentacji w różnych znaczeniach tego słowa. Kultura wizualna przekształciła się dziś w mające praktyczne zastosowanie wizualne myślenie, jego wykorzystanie przez aktywizm wizualny to przedpole społecznej zmiany (ta dokonuje się na poziomie pikseli i działań je organizujących)<sup>18</sup>. Koresponduje to z sygnalizowanym tytułem sposobem kreowania obrazu polityki – może on być przedstawiony lub nie, istotniejsze są wyobrażenia i ich przekształcenie w determinujący postawy stereotyp. Manifestacje kultury wizualnej rzutujące na nową charakterystykę życia społecznego Piotr Sztompka nazywa społeczeństwem ikon, społeczeństwem spektaklu, społeczeństwem autoprezentacji, społeczeństwem *designu* i społeczeństwem podglądactwa<sup>19</sup>.

<sup>16</sup> S. Simon, *The „Postmodern Turn” in the Social Sciences*, Palgrave Macmillan, 2015, s. 171 i n.

<sup>17</sup> G. Sartori, *Homo videns. Telewizja i postmyślenie*, tłum. J. Uszyński, Warszawa 2007; N. Postman, *Zabawić się na śmierć*, tłum. L. Niedzielski, Warszawa 2007; S. Filipowicz, *Polityka i popkultura. Demokracja i zaprzepaszczone sens Oświecenia*, [w:] J. Kołtan (red.), *Przesilenie. Nowa kultura polityczna*, Gdańsk 2016, s. 392, 402.

<sup>18</sup> N. Mirzoeff, *Jak zobaczyć świat*, tłum. Ł. Zaremba, Kraków–Warszawa 2016, s. 305.

<sup>19</sup> P. Sztompka, *Wyobrażenia wizualna i socjologia*, [w:] M. Bogunia-Borowska, P. Sztompka (red.), *Fotospołeczeństwo. Antologia tekstów z socjologii wizualnej*, Kraków 2012, s. 15–20.

Konstatacje zachodzących zmian implikują konieczność prowadzenia badań nad właściwościami współczesnych systemów komunikacji, edukacji, socjalizacji, także z wyprofilowaniem o ów polityczny komponent. Powinny skutkować, także na gruncie politologii, wykorzystaniem nowych rodzajów źródeł, włączaniem w warsztat badacza adekwatnych metod, uwzględnieniem właściwości odbiorcy, trenowanej latami widowni telewizyjnego politycznego show<sup>20</sup>. Analityczne przedstawienie politycznego kiczu nie umożliwi w żaden sposób wglądu w procesy dekodowania tego typu przekazów, nieuprawnionym byłoby także – i w tym kicz jest jakimś wariantem sztuki – mówienie o odczytaniu preferowanym, opozycyjnym, bądź negocjowanym<sup>21</sup>.

## Pojęcie kiczu

Kicz stanowi fenomen na gruncie nie tylko estetyki, także życia społecznego. Kojarzy się go z czymś banalnym, sentymentalnym, wulgarnym, tandetnym, w sumie brzydkim i złym, manifestacją bezguścia i beztalencja. I co szczególne, nie przeszkadza to jego miłośnikom, w zasadzie impregnowanym na jego percepcję i ocenianie w sposób opisany powyżej. Jest kategorią, której cechy są rozmyte, trudno byłoby osiągnąć konsensus przy klasyfikacji różnego typu form artystycznego wyrazu, w zasadzie także wszelkich innych wypowiedzi. Ani przedmiot, ani podmiot, ani treść, ani forma nie stanowią kryteriów umożliwiających delimitację sztuki o wysokiej wartości, dzieł przeciętnych i słabych, i kiczu właśnie. W eseju Hermanna Brocha, do którego odwołuje się większość twórców (artystów, filozofów, krytyków literackich) aspirujących do wyjaśnienia osobliwości kiczu, przedstawiany jest nie jako samoistny rodzaj ekspresji, tylko jako odpowiedź na istniejące zapotrzebowanie, w dodatku odpowiedź fałszywa. Nie jest po prostu złą sztuką, jest w obrębie sztuki czymś obcym, naśladowczym, pozbawionym wartości konstytuujących

<sup>20</sup> Chociażby w podobny sposób jak czynią to historycy. Zob. P. Burke, *Naoczność. Materiały wizualne jako świadectwa historyczne*, Kraków 2012.

<sup>21</sup> O badaniach widowni w: G. Rose, *Interpretacja materiałów wizualnych. Krytyczna metodologia badań nad wizualnością*, Warszawa 2010, s. 238. Warto zwrócić także uwagę na stosowane tu rozróżnienie dwóch rodzajów analizy dyskursu, po pierwsze koncentrującej się na tekstach i obrazach, po drugie na praktykach poszczególnych instytucji. Bez względu na różnice problematyk i celów badawczych w tej optyce wizualność jest, równie uprawnionym jak inne, przedmiotem badania, a badacz dyskursu ma dociec, jak obrazy tworzą opowieść (alternatywną?) o świecie społecznym.



artystyczne dzieło, przez co właściwie staje się jego karykaturą<sup>22</sup>. Jest powtarzalny i odtwarzalny, choć nie można go nazwać plagiatem ani zwykłą kopią, replikuje nie samo dzieło, ale proces twórczy, istniejącą konwencję. W tym sensie stanowi wyraz „skonwencjonalizowanej świadomości estetycznej epoki”<sup>23</sup>. Jego manifestacje współczesne dotyczą tradycyjnych i nowych form sztuki, w antropologicznym ujęciu kicz dotyczy chociażby wielokulturowości i nacjonalizmu, anioła i białych kozaczków<sup>24</sup>.

Każdy ma własne wyobrażenie kiczu, a on sam może być płaszczyzną porozumienia tych, którzy akceptują jego przejawy, uczestniczą w nich i adwersarzy. Badania sondażowe (prowadzone wśród studentów filologii, dotyczące językowych skojarzeń) pokazały, że odnosi się to pojęcie do mody, tandety, muzyki, filmu i telewizji, literatury. Wymieniano także zły gust, bezwartościowość, własne środowisko (złośliwie), dewocjonalia i camp. Atrybutami kiczu były w opinii badanych przesada/przepych, brzydota, masowość, taniałość, prostota lub prostactwo, dopasowanie, nie-naturalność/sztuczność itp.<sup>25</sup>

Kicz wyzwała negatywne uczucia tylko po stronie tych, którzy jako kicz go identyfikują. Są to uśmiezki, politowanie, zażenowanie, niekoniernie emocje gorące. Kiczem ewentualnie się pogardza, przeciwnicy raczej się dystansują niż zwalczają (z perspektywy środowisk artystycznych postawy mogą być wyrazistsze). Kicz nie jest campem bo gdyby nim był, to by świadomie bawił się własną przesadą<sup>26</sup>. Niestety skromność nie jest atrybutem kiczu, ten nawet gdy naiwny, prostolinijny, nieświadom własnych mankamentów lubi się rozpierać i panoszyć. Grafoman dumny jest z własnej twórczości, mniej zachwycony twórczością noblistów. Kicz podszywający się pod artystyczną komunikację nie buduje relacji z odbiorcą zapraszającym w tym drugim przypadku do przygody z wyobraźnią, jego zadaniem jest „zwyczajne nagięcie go siłą do odczucia określonego efektu (...)”<sup>27</sup>. Ironia właściwa campowi w tym przypadku

<sup>22</sup> H. Broch, *Einige Bemerkungen zum Problem des Kitches*, [w:] tegoż, *Dichten und Erkennen, Essays*, Zurych 1955, t. I; tu za: tegoż, *Kilka uwag o kiczu i inne eseje*, tłum. D. Borkowska, J. Garewicz, R. Turczyn, Warszawa 1998, s. 103–118.

<sup>23</sup> P. Beylin, *Autentyczność i kicze*, Warszawa 1975, s. 184; także: Tenże, *O fenomenologii kiczu*, [w:] Tenże, *Ideal i praktyka*, Warszawa 1966, s. 75–93.

<sup>24</sup> W.J. Burszta, *Kiczosfery współczesności*, Warszawa 2008.

<sup>25</sup> M. Gaze, M. Wojenka-Karasek, *Kicz niejedno ma imię, czyli o językowym obrazie kiczu (na podstawie badań ankietowych)*, [w:] B. Kudra, E. Szkudlarek-Śmiechowicz (red.), *Kicz w języku i komunikacji*, Łódź 2016, s. 154, 156.

<sup>26</sup> A. Serafin, *Krótki kurs historii campu*, [w:] P. Oczko (red.), *CAMPania. Zjawisko campu we współczesnej kulturze*, Warszawa 2008, s. 15.

<sup>27</sup> U. Eco, *Apokaliptycy i dostosowani*, Warszawa 2010, s. 114.

jest nieobecna. Pretensjonalność, patos, przekolorowanie traktowane są zupełnie serio, zaplanowane, takie mają być.

Prostota kiczu polega na tym, że jest dumnym sobą, nic więcej nie symbolizuje. No może z wyjątkiem portretu jelenia na rykowisku denotującego siebie samego i ... kicz.

## Historyczne, społeczne i polityczne odłony kiczu

W przytaczanej tu literaturze często artykułowane jest przekonanie, że kicz stanowi przekaz historycznie nieciągły, pojawia się raz w mniejszej, drugim razem w większej skali. Niekiedy dominuje, w innym czasie nie kumuluje się tak, by wyznaczać kanony estetyczne. Charakterystyczny jest dla epok kojarzonych z kryzysem czy rozpadem dotychczasowych wartości. „Powodzenie, jakim kicz cieszył się w społeczeństwach stotalizowanych, tłumaczyło się fatalnym gustem dyktatorów”, pisał polski filozof<sup>28</sup>. Można to opisać nieco bardziej obrazowo: „To nie przypadek, że Hitler (podobnie jak jego poprzednik Wilhelm II) był wielkim amatorem kiczu. Zył wśród krwawego kiczu i kochał kicz słodki jak sacharyna”<sup>29</sup>. Innym dawniejszym przykładem jest schyłek Cesarstwa Rzymskiego. Hiperbolizacja prostych symboli, sztandary, pochody, parady, monumentalizm architektury, pomniki i artystyczne lizusostwo znamienne dla faszyzmu, komunizmu, reżimów autorytarnych przeszłych i współczesnych, odpowiada i jednocześnie ma kształtować gust tłumu. Nikczemność i brutalność są – jak dowodzi Tomáš Kulka – nieodłączne. Te przeszłe przypadki są już przebadane, opisane<sup>30</sup>. Nowe powtarzają schematy znane wcześniej, jak kult jednostki. Wzorce religijne przeplatają się z sylwetkami politycznych herosów, za każdym razem infantyliczując przekaz i starając się rzucić odbiorców na kolana<sup>31</sup>. W mniejszym stopniu widać manipulacyjny walor kiczu w neoliberalnej rzeczywistości, wolność, rynek i demokracja nie są jednak od kiczu wolne. Poniekąd dlatego, że masowa

<sup>28</sup> Tamże, s. 195.

<sup>29</sup> H. Broch, *Kilka uwag...*, s. 116.

<sup>30</sup> T. Kulka, *Sztuka a kicz*, Wrocław 2013, s. 167. Por.: A.E. Steinweis, *Art, ideology and economics in Nazi Germany*, Chapel Hill, The University of North Carolina Press 1993; S. Friedländer, *Refleksy nazizmu. Esej o kiczu i śmierci*, tłum. M. Szuster, Wstęp P. Śpiwak, Warszawa 2011, Z. Jarosiński, *Nadwiślański socrealizm*, Warszawa 1999 i in.

<sup>31</sup> „Kult osoby ogłupia. Kult osoby pozbawia charakteru. Kult osoby wpędza w infantylicyzm”, cyt. za: H.C. Zander, *Ecce Jesus. Zamach na religijny kicz*, Wrocław 1993, s. 117.

kultura potrafi kicz wywyżżyć do poziomu sztuki<sup>32</sup>. Także z powodu samej jego natury. Kicz charakterystyczny dla rozwiniętego zachodniego społeczeństwa nie wymaga rozpowszechniania, robi to sam. Dominuje w reklamie, także w przekazie wyborczym, który wymaga najprostszego z możliwych kodu znaczeniowego. Wiąże się z pogonią za zyskiem, sukcesem, presją jaką tworzy konieczność zdobywania popularności, eskalacji spektakularnych efektów. Media posługują się tymi kryteriami, determinuje to produkcja kulturalne i jako takie przekazy dotyczące politycznych bohaterów i wydarzeń<sup>33</sup>.

Dla Milana Kundery polityczna odsłona kiczu była czymś najbardziej naturalnym, jest bowiem zjawiskiem wszechogarniającym, ma rozmaite emanacje, podgatunki (właściwe dla każdej ideologii i religii). Swoją autorytatywną władzę traci tylko wówczas, gdy zdemaskuje się go jako kłamstwo<sup>34</sup>. Zwalczenie kiczu, podobnie jak populizmu w pewnym sensie jest przeciwnie skuteczne, żeby to zrobić trzeba sięgnąć do środków, które właśnie w ich obrębie są wykorzystywane<sup>35</sup>. Można zatem tylko przelicytować. Stąd dostrzegalne w pierwszym przypadku mody (a jak przeciwdziałać modzie? wystarczy czekać, że wygaśnie), w drugim efekt domina. Wrażenie kaskadowego rozrostu, pandemii, niekoniecznie jednak pozostaje w zgodzie z wynikiem empirycznego badania<sup>36</sup>.

Kategorie estetyczne użyteczne do oceny dzieł sztuki, mogą być kontrowersyjne, gdy próbujemy przenieść je i zastosować w analizie szeroko rozumianych wypowiedzi lub szerzej zachowań o charakterze politycznym. Polityczny kicz, podobnie jak kicz w ogóle, jest zamierzeniem kopiowania efektu, który np. koncentruje uwagę szerszych gremiów, potencjalnych wyborców, jest przez to fascynujący lub jest w ogóle działaniem atrakcyjnym z punktu widzenia naśladowcy. Przedstawiany jest jako akt spontaniczny, gdy tymczasem jest imitacją, przebiega według jakiegoś scenariusza. Terminem wykorzystywanym dla charakterystyki kiczu, obecnym w teorii polityki jest autentyczność. Paweł Beylin kicz utożsamia z dziełem nieautentycznym. W politologii szereg znaczeń tego

---

<sup>32</sup> P. Beylin, *Autentyczność...*, s. 194.

<sup>33</sup> Zob. np. R.H. Frank, P.J. Cook, *Spółczesność, w którym zwycięzca bierze wszystko*, tłum. T.S. Markiewka, Toruń 2017, s. 243–266.

<sup>34</sup> Istotę kiczu omawia Milan Kundera w powieści „Niezdolność lekkość bytu”. Tu przytaczam za: W.J. Burszta, *Wysypiska kultury*, [w:] A. Jawłowska, M. Kempny (red.), *Konsumpcja. Istotny wymiar globalizacji kulturowej*, Warszawa 2005, s. 76.

<sup>35</sup> T. Kulka, *Sztuka a kicz...*, s. 172.

<sup>36</sup> O zwodniczości współczesnych kiczowatych obrazków populistycznej pandemii w: J.-W. Müller, *Co to jest populizm?*, Warszawa 2017.

typu pojęć zestawia Mirosław Karwat. Autentyczność dotyczyć będzie ontycznego statusu jednostek i zbiorowości, funkcjonowania struktur społecznych, relacji między jednostką a zbiorowością, logiki systemów aksjologicznych właściwych zbiorowościom i jednostce. Zaryzykować można tezę, że kryzys reprezentacji politycznej jest dysfunkcją autentyczności i autentyzmu w wymienianych przez autora znaczeniach<sup>37</sup>. Jest jak kicz wobec sztuki, tombak wobec złota, celebryta wobec autorytetu, *fake news* wobec informacji. Czym zatem jest kicz polityczny – marną reprezentacją czy po prostu jej podróbką, wyrobem demokracjopodobnym, udawaniem, że się rozwiązuje problemy, gdy tylko się je namnaża i mistyfikuje?

Stosowanie takiej paraleli jest pochodną możliwości dokonywania przez nas subiektywnych ocen, na podstawie kryteriów o charakterze estetycznym. Alternatywą są oceny etyczne, równie skądinąd skomplikowane, ze znacznie większą tradycją i zróżnicowaniem stanowisk.

## Polityka i politycy w konwencji kiczu

Naśladownicza ekspansja kiczu daje się poznać wszędzie tam, gdzie prezentowane są bieżące wydarzenia, działania i wypowiedzi parlamentarzystów, członków rządów, liderów partyjnych, przedstawicieli władz lokalnych, innych osób publicznych. Kicz stanowi opowieść wprost, literalnie, z ekspozycją znaków wartości, przejawem odzworowaniem popkulturowych szablonów lub toposów. Jeśli przejawem kiczu jest disco-polo, zostanie ono zaprzęgnięte do uatrakcyjniania wyborczych kampanii (od rytmów użytych w kampanii Aleksandra Kwaśniewskiego w 1995 roku, po tekst „Ten kraj jest wasz i nasz, nie damy bić się w twarz, będziemy walczyć jak lwy i nie przeszkodzi nikt”)<sup>38</sup>, jeśli makatka to polityk chcący podkreślić swój tradycjonalizm spokojnie może się odwołać do charakterystycznych dlań haseł.

Kicz pojawia się w werbalnych wypowiedziach, przekazach wizualnych, audiowizualnych, bywa performansem – przedstawieniem dla publiczności. Podmiotem kreującym kicz może być polityk, spin doktor,

<sup>37</sup> M. Karwat, *Pojęcie „autentyczności” i „autentyzmu” w interpretacjach polityki*, „Studia Polityczne” 1994, nr 3, s. 101.

<sup>38</sup> Zob. M. Mikołajczyk, „Styl śpiewania”, czyli jak piosenka wyborcza i inne elementy promocji partii lub kandydata zmieniają politykę, [w:] S. Kilian (red.), *Państwo i społeczeństwo w XXI wieku. Style myślenia politycznego Polaków na progu XXI stulecia. Akcenty retro- i prospektywne*, Kraków 2004, s. 187–202.

dziennikarz, fotograf, operator kamery. Do czynienia mamy z kiczem spontanicznym lub wyreżyserowanym. Czasem spodziewamy się go po osobie, bywa, że ona sama jest reprezentacją cech kojarzonych w ten sposób. Nie tylko przez właściwości zewnętrznej fizjonomii, strój lub zachowanie – prostackie, aroganckie, wywołujące odruch zażenowania. Biografia, przebieg kariery kojarzy się wówczas z literackimi pierwowzorami Mateusza Bigdy, Nikodema Dyzmy, z niezasłużonym awansem i bezczelnością. Jako że kicz niekoniecznie budzi obrzydzenie, często jest sielankowo uroczy, zaliczyć doń można przemowy pełne słodkich uśmiechów, kokieterii, z frywolnymi akcentami ujawniającymi pogardę dla intelektu, ignorowanie możliwości jego istnienia, możliwości krytyki. Narcyzm, bezkrytycyzm, puszenie się, wdzięczenie okraszają prezentację własnej osoby. A przede wszystkim udawanie. Złe aktorstwo na scenie teatralnej i politycznej kojarzyć się będzie z marną jakością, szmirą.

Może być też kicz krótkim hasłem lub rozbudowaną, pełną patosu wypowiedzią, pochwałą osoby, żarliwym wyrażeniem stanowiska. W pierwszym przypadku to przykładowo inwokacja do Prezydenta RP „Błogosławione łono, które Cię wydało i piersi, które ssałeś”, w drugim fragment takiego przemówienia: „Nastaly w Europie czasy: bezczelnych zdrajców, »niemieckich szmat«, V kolumn, totalistów, skorumpowanych alkoholiczków, lewaków i faszystowskich bojówek, zbłąkanych kosmopolitów bez ojczyzn, matek i ojców, wyznawców »kulturowej płci«, erotomanów, seksualnych patologii i politycznej poprawności, zabójców dzieci i rodziców, zniewieściałych facetów w rurkach i różowych baletkach, adoptujących pszczoły, drzewa i małpy, politycznych szantażystów i islamu, wielbicieli kóz, satanistów, bogobójców i ćpunów, genderowego terroru, politycznych bejsbolistów, kłamców, polityków bez właściwości i zdolności honorowej...”<sup>39</sup>. Podobną kategorię będą stanowić różne częstochofskie rymy, wierszyki sławiące politycznych bohaterów lub przeciwnie – demaskujące nieczne zamiary ich oponentów.

Co specyficzne przedstawiciele żadnej z formacji nie mogą kiczu uniknąć, jest jednak częściej skorelowany z nacjonalizmem, populizmem, religijną dewocją, postawami ksenofobicznymi, dyskryminacyjnymi, antysemitycznymi lub seksistowskimi. Kicz jest bojowy. Wszystko musi rozgrywać się w konwencji scenariusza filmowego, np. ładnie scharakteryzowanego w książce o splocie ideologii i popkultury: „Bohaterowie Czasu honoru to byty świetliste, zuchwali Lechici, a przede wszystkim

---

<sup>39</sup> Pawłowicz: *nastaly czasy zdrajców w Europie*, <http://www.fronda.pl/a/pawlowicz-nastaly-czasy-zdrajcow-i-lewakow,94793.html> (dostęp: 31.07.2017).

ludzie honoru. Wyjątkowo cechuje on właśnie Polaków. Niemcy mają go pośledniej jakości, fałszywy, Rosjanie i komuniści nie mają go wcale. (...) Zajadli, waleczni, niezłomni Polacy zamieniają życie każdego okupanta w piekło. Agresorzy giną jak muchy (...)”<sup>40</sup>.

Czysto wizualne odstony kiczu pojawiają się na billboardach w kampaniach wyborczych, na plakatach i ulotkach. Podretuszowane twarze i sylwetki, stroje oficjalne lub czasem zawadiacki kontusz, ciepły cukierkowy uśmiech. Trudno przesłania nie odczytać – jeśli nie przytulić, to przynajmniej wybrać. Redakcyjny fotograf przeciwnikowi politycznemu tak będzie z kolei kadrować twarz i sylwetkę, by nie było wątpliwości, że mamy do czynienia z czarnym charakterem. Przeciwnicy muszą być szarzy i brzydzy, jeśli nie da się wyeksponować jakiegokolwiek ich ułomności, to przynajmniej miny muszą mieć ponure, oczy lekko obłąkane, słowem strach się bać. Operować kiczem lubią projektanci okładek i grafiki prasowej, tabloidalna wersja polityki ma specyficzne walory estetyczne. Gadget też może być oceniany w takich kategoriach czy będzie to długopis Lecha Wałęsy użyty do podpisania porozumień sierpniowych, krawat Andrzeja Leppera w biało czerwone paski, pęknięta parówka służąca dowodzeniu kontrowersyjnej tezy lub broszki. W ostatnim przypadku noszenie biżuterii wszak nikogo nie powinno dyskredytować. Nie dyskredytuje, jest kiczem przez naśladownictwo<sup>41</sup>. Wśród rekwizytów rzucających *nomen omen* na absmak są produkty żywnościowe pojawiające się w niestosownych dla nich okolicznościach. Gabriel Janowski uprawiający jako pierwszy w Polsce filibustering (tu blokowanie mównicy) nie przemawiał, jak czynili to amerykańscy kongresmeni, za to jadł przyniesionego kotleta. Konsumpcja sałatki na sali sejmowej, kłótnia o zamówione kanapki, podobnie jak ośmiorniczki zamawiane na koszt podatnika lub wypity alkohol (a szczególnie marne na tę okoliczność usprawiedliwienia) stawiać będą przedstawicieli w dwuznacznym świetle. Pełniona funkcja publiczna wymagałaby godnego zachowania, w innym przypadku to trochę *ersatz*.

<sup>40</sup> P. Witkowski, *Chwała supermenom. Ideologia a popkultura*, Warszawa 2017, s. 261.

<sup>41</sup> O broszkach Madeleine Albright tekst z 2011 roku: *Dyplomacja za pomocą broszki*, <http://www.newsweek.pl/styl-zycia/dyplomacja-za-pomoca-broszki,80809,1,1.html> (dostęp: 1.10.2017); P. Figurski, Ł. Grzesiczak, *Wszystkie broszki Beaty Szydło. Polacy o nich zapomnieli, premier wyciągnęła je z niebytu*, <http://krakow.wyborcza.pl/krakow/7,44425,21668145,prawie-wszystkie-broszki-beaty-szydlo-a-jaka-jest-ich-historia.html> (dostęp: 1.10.2017).

Kicz może być przelotnym epizodem, może mieć trwałą materialną, monumentalną wręcz wartość. Pomnikozą, jeśli dałoby się tak to określić, właściwa systemom kultu jednostki jest szczególnym przykładem politycznego kiczu. Nie znaczy to, że pojedyncze dzieła nie mają wartości artystycznej, po prostu nadmiar unicestwienia wagę tej nobilitacji i wrażenie.

Audiowizualny kicz i performans różnych mają reżyserów, scenariusze rzadko powstają z wyprzedzeniem. To odbiorca przedstawiane wydarzenia będzie śledził jak kolejne odcinki telenoweli. Role mogą być dekoracyjne, obsadzone różnego rodzaju „aniołkami”, „lalkami Barbie” aspirującymi do wysokich stanowisk. W tym przypadku kicz może korespondować ze skandalem lub po prostu skandal będzie miał wszystkie atrybuty kiczu<sup>42</sup>. Szczególnie wyraźnie uwidacznia się to przy udziale *femme fatale*, gdy w tle jest seks lub seksizm nasz powszedni. Aranżowane były podboje rzekomej hrabianki Potockiej (Marzeny Domaros); fałszywe oświadczenie Anny Jaruckiej wpłynęło na przebieg kampanii prezydenckiej w 2005 roku. Oskarżenia Anety Krawczyk spowodowały ciągnącą się jakiś czas seksaferę, kompromitującą polityków i obnażającą rodzaj relacji wewnątrzpartyjnych w Samoobronie. Posłanka Platformy Obywatelskiej Beata Sawicka stała się bohaterką obyczajowej telenoweli a może właściwiej sensacyjnego *thrillera* z udziałem pierwszego urodziciela III Rzeczypospolitej Agenta Tomka. Równie jaskrawym przykładem kiczu była scena kręcona ukrytą kamerą (2006) w pokoju posłanki Renaty Beger (Samoobrona). Jej rozmowa z posłem Adamem Lipińskim (PiS) wykazywała znamiona politycznej korupcji. Problem w tym, że choć bohaterowie, dekoracje, partyjni reżyserzy działający w kuluarach mogliby nam przywołać na myśl filmowe scenariusze, raczej nie na takich akcjach wzorowali się twórcy „House of Cards”. Dodać można, że telewidzowie z emocjami śledzą sylwestrowe podróże par poselskich, perypetie polityków ścierających się z bezwzględnyimi (krzywdzącymi ich i rodziny) liniami lotniczymi. W wersji jeszcze bardziej dla zjawiska ilustratywnej była żona publikuje psalm przywołujący wiarołomnego małżonka, zarazem europarlamentarzystę, do powrotu na łono rodziny. Bynajmniej nie są te przypadki odzwierciedleniem jakiejś polskiej specyfiki, media różnych krajów informują nas o bunga-bunga, kolejnych partnerach czy partnerkach polityków, najczęściej młodszych, czasem, o zgrozo, przeciwnie.

---

<sup>42</sup> Skandal polityczny jest również przedmiotem analiz. Zob. J.B. Thompson, *Skandal polityczny. Władza i jawność w epoce medialnej*, tłum. M. Habura, Warszawa 2010.

## Konkluzje

Identyfikacja kiczu jest trudna, ma on Janusowe oblicze, prostotę lub ludyczność i złowieszcze pełne patosu zniekształcenie. Dla jednych jest naturalną formą ekspresji, u innych nie budzi podziwu czy szacunku. Deficyt tego ostatniego jest podłożem do strywializowania, można powiedzieć kiczoidyzacji obrazu polityki, niejednokrotnie samej polityki, spłyconej do gry interesów i ambicji personalnych, a nie konfrontacji idei, wizji, wartości, strategii i proponowanych algorytmów działania, alternatywnych decyzji i interesów dużych grup społecznych. Literatura i sztuka współczesna pełne są wstrząsów mających uwrażliwić odbiorcę na nieuniknioną kolizję wartości religijnych, ideologicznych. Nieprzypadkowo kicz polityczny współwystępuje i jest go więcej tam, gdzie populizm zyskuje bezkrytyczne przyzwolenie. Przez akceptujących jego rozplenienie, traktowany jest jako wyraz emancypacji uciemnionej większości, antidotum na niepoprawną pod tą szerokością geograficzną polityczną poprawność. Funkcją kiczu jest rywalizacja ze sztuką o opanowanie przestrzeni – dostępnej, uspołecznionej. Niemniej może to być konkurencja tęczy i antyaborcyjnych billboardów.

### STRESZCZENIE

Dialektyka oddziaływań sztuki i polityki polega między innymi na tym, że można politykę traktować jako wyrafinowaną postać myśli ludzkiej i działań społecznych (sztuka polityki) oraz że sztuka interesuje się tym co polityczne. Obie dziedziny mają strukturę dyskursu. Operują zasobami materialnymi i symbolicznymi, w ich przestrzeni odbywa się niekończący festiwal dystrybucji, rekonfiguracji, przetwarzania pomysłów (energii) w działanie lub prezentację. Polityczny kicz podobnie jak kicz w sztuce jest kopiowaniem efektu uznanego za atrakcyjny. Przedstawiany jest jako akt spontaniczny, gdy tymczasem jest imitacją, przebiega według jakiegoś scenariusza. W sztuce kicz wynika z naśladownictwa, jest kojarzony z nieautentycznością, w polityce jest także sposobem odczytania wydarzeń przedstawianych przez media. Rzutuje na to ich logika działania (upraszczanie przekazu, tabloidyżacja, odwoływanie się do emocji odbiorcy). W badaniu kiczu politycznego warto odwoływać się do metodologii wykorzystywanej w badaniach kultury wizualnej. Problemem niezwykle istotnym, wymagającym jednak pogłębionych badań, jest to, czy polityka jest oceniana także w kategoriach estetycznych oraz czy taki rodzaj jej rozumienia nie wpływa na wycofanie się z obywatelskich aktywności. Warta rozważenia jest teza, czy współcześnie systemy reprezentacji ulegają przekształceniu w różnych znaczeniach tego słowa.



Magdalena Mikołajczyk

## IDEAS, REPRESENTATIONS, PERCEPTIONS. POLITICAL KITSCH AND ITS POLISH EXAMPLES

The dialectic of the impact of art and politics is based, among other things, on the fact that politics can be treated as a refined form of human thought and social activity (the art of politics) while art is interested in the political. Both these fields have the structure of a discourse. They use material and symbolical resources and in their domains there is a never-ending festival of distribution, reconfiguration and transformation of ideas (energy) into action or presentation. Political kitsch, just as kitsch in art, is about copying an effect which has been considered attractive. It is presented as a spontaneous act while in fact it is an imitation, performed according to a scenario. In art, kitsch is a result of copying others, it is associated with inauthenticity, whereas in politics it is also a manner of interpreting the events presented by the media. This is influenced by the logic of the media activity (simplified message, tabloidization, appealing to the audience's emotions). In studying political kitsch it is worth referring to the methodology used in research into visual culture. A particularly significant question, and one which requires in-depth research, is whether politics is also judged through aesthetic categories, and whether such manner of its perception may contribute to withdrawal from civic activities. It is also worth considering the thesis whether currently the systems of representation are undergoing transformation, taking into account the various meanings of this word.

**KEY WORDS:** *kitsch, political kitsch, art of governing, aesthetics and politics, visual culture*

### Bibliografia

- Adamski W. (red.), *Fenomen „Solidarności” i zmiana ustroju. Polacy 1980–2011*, Warszawa 2014.
- Beylin P., *Autentyczność i kicz*, Warszawa 1975.
- Beylin P., *Ideal i praktyka*, Warszawa 1966.
- von Beyme K., *On Political Culture, Cultural Policy, Art and Politics*, Haidelberg, New York, Dordrecht, London 2014.
- Bourdieu P., *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądzenia*, Warszawa 2006.
- Broch H., *Kilka uwag o kiczu i inne eseje*, tłum. D. Borkowska, J. Garewicz, R. Turczyn, Warszawa 1998.
- Burke P., *Naoczność. Materiały wizualne jako świadectwa historyczne*, Kraków 2012.
- Burszta W.J., *Kiczosfery współczesności*, Warszawa 2008.
- Burszta W.J., *Wysypiska kultury*, [w:] A. Jawłowska, M. Kempny (red.), *Konsumpcja. Istotny wymiar globalizacji kulturowej*, Warszawa 2005.

- Cienki A., *The application of conceptual metaphor theory to political discourse. Methodological questions and some possible solutions*, [w:] T. Carver, J. Pikalo (red.), *Political Language and Metaphor. Interpreting and changing the World*, Routledge 2008.
- Eco U., *Apokaliptycy i dostosowani*, Warszawa 2010.
- Filipowicz S., *Polityka i popkultura. Demokracja i zaprzepaszczone sens Oświecenia*, [w:] J. Kołtan (red.), *Przesilenie. Nowa kultura polityczna*, Gdańsk 2016.
- Frank R.H., Cook P.J., *Spółczesność, w którym zwycięzca bierze wszystko*, tłum. T.S. Markiewka, Toruń 2017.
- Friedländer S., *Refleksy nazizmu. Esej o kiczu i śmierci*, tłum. M. Szuster, Wstęp P. Śpiewak, Warszawa 2011.
- Gaze M., Wojenka-Karasek M., *Kicz niejedno ma imię, czyli o językowym obrazie kiczu (na podstawie badań ankietowych)*, [w:] B. Kudra, E. Szkudlarek-Śmiechowicz (red.), *Kicz w języku i komunikacji*, Łódź 2016.
- Harman C., *Kapitalizm zombi. Globalny kryzys i aktualność myśli Marksa*, przeł. H. Jankowska, Warszawa 2011.
- Hofmann G., Krzemiński A., *Zbrodnia & kara & дума & uprzedzenie: Polacy i Niemcy*, Berlin–Warszawa 2007.
- Jarosiński Z., *Nadwiślański socrealizm*, Warszawa 1999.
- Karwat M., *Pojęcie „autentyczności” i „autentyzmu” w interpretacjach polityki*, „Studia Polityczne” 1994, nr 3.
- Karwat M., *Sztuka manipulacji politycznej*, Toruń 1998.
- Kostecki W., *O metaforach, polityce i politologii*, [w:] B. Kaczmarek (red.), *Metafory polityki 3*, Warszawa 2005.
- Krastew I., *Demokracja nieufnych*, Warszawa 2013.
- Kulas P., *Inteligencja zaprzeczona. Etos i tożsamość młodych inteligentnych elit*, Warszawa 2017.
- Kulka T., *Sztuka a kicz*, Wrocław 2013.
- Lakoff G., Johnson M., *Metafory w naszym życiu*, przeł. T.P. Krzeszowski, Warszawa 1988.
- Maneli M., *Sztuka polityki*, Iskry, Warszawa 1967.
- Marzęcki R., *Młody obywatel we współczesnej demokracji europejskiej*, Warszawa 2013.
- Mikołajczyk M., *„Styl śpiewania”, czyli jak piosenka wyborcza i inne elementy promocji partii lub kandydata zmieniają politykę*, [w:] S. Kilian (red.), *Państwo i społeczeństwo w XXI wieku. Style myślenia politycznego Polaków na progu XXI stulecia. Akcenty retro- i prospektywne*, Kraków 2004.
- Mirzoeff N., *Jak zobaczyć świat*, tłum. Ł. Zaremba, Kraków–Warszawa 2016.
- Müller J.-W., *Co to jest populizm?*, Warszawa 2017.
- Oczko P. (red.), *CAMpania. Zjawisko campu we współczesnej kulturze*, Warszawa 2008.
- Piotrowski P., *Agorafilia. Sztuka i demokracja w postkomunistycznej Europie*, Poznań 2010.
- Postman N., *Zabawić się na śmierć*, tłum. L. Niedzielski, Warszawa 2007.
- Rancière J., *Estetyka jako polityka*, Warszawa 2007.
- Rose G., *Interpretacja materiałów wizualnych. Krytyczna metodologia badań nad wizualnością*, Warszawa 2010.
- Sartori G., *Homo videns. Telewizja i postmyślenie*, tłum. J. Uszyński, Warszawa 2007.
- Simon S., *The „Postmodern Turn” in the Social Sciences*, Palgrave Macmillan, 2015.
- Steinweis A.E., *Art, ideology and economics in Nazi Germany*, Chapel Hill, The University of North Carolina Press 1993.

- Sztompka P., *Wyobrażenia wizualna i socjologia*, [w:] M. Bogunia-Borowska, P. Sztompka (red.), *Fotospoleczeństwo. Antologia tekstów z socjologii wizualnej*, Kraków 2012.
- Thompson J.B., *Skandal polityczny. Władza i jawność w epoce medialnej*, tłum. M. Habura, Warszawa 2010.
- Witkowski P., *Chwała supermenom. Ideologia a popkultura*, Warszawa 2017.
- Zander H.C., *Ecce Jesus. Zamach na religijny kicz*, Wrocław 1993.